

Pilsko. Prawdziwy raport o podboju góry

Problem ochrony przyrody Pilska to już ponad 30 lat historii. Po zawirowaniach z lat 80. i 90. XX w. (opisanych częściowo w poniżej przedrukowanym artykule archiwalnym), Gliwicka Agencja Turystyczna w 1998 r. dokonała kolejnych zniszczeń, poszerzając o kilkanaście metrów trasę zjazdową nr 5. Używając ciężkiego sprzętu, wycięto znaczną połąć górnoreglowego boru świerkowego, dewastując glebę i łamiąc przy tym pięć przepisów o ochronie przyrody. Sprawa trafiła do prokuratury - została tam skierowana przez dyrektora Żywieckiego Parku Krajobrazowego. W późniejszych latach GAT wielokrotnie poszerzał trasy. W 2003 r. taka sprawa po raz kolejny trafiła do prokuratury.

Postępowanie w sprawie rozbiórki dwóch nielegalnie wybudowanych wyciągów toczyło się od 1992 r. Po wielu sądowych kolejach, wymigiwania się inwestorów od podporządkowania nakazom sądu, użytkowanie wyciągów narciarskich nr 8 i nr 9 miało zakończyć się ich rozebraniem przez GAT do 31.12.2005 r. Inwestor wywiązał się tylko częściowo z czynności nakazanych wyrokiem sądu, demontując jedynie wyciąg nr 9. Dopiero po prawie dwóch latach od ostatecznego terminu (koniec 2007 r.), określonego przez wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego, nakazującego rozebranie nielegalnych wyciągów w masywie Pilska, został zdemontowany wyciąg numer 8 (prowadzący z Hali Miziowej na Kopiec).

Nie był to jednak koniec problemów tych miejsc. Sprawa Pilska wciąż się toczy. / **Red.**



Pilsko. Prawdziwy raport o podboju góry - artykuł z Miesięcznika Dzikie Życie, nr 2/1994

Kilkaście artykułów w prasie lokalnej i ogólnokrajowej, szereg programów telewizyjnych w tym jeden program „Punktu Widzenia”, zapytanie poselskie i interwencje ministra, skargi w prokuraturze, NSA i biurze rzecznika praw obywatelskich, a nawet opisanie casusu Pilska dla Komisji Europejskiej. Pilsko stało się synonimem bezprawia w zakresie ochrony przyrody, arogancji decydentów i dowolnego manipulowania faktami przez wielu dziennikarzy takich pism jak „Przyjaciółka”, „Rzeczpospolita”, „Gazeta Wyborcza”, a przede wszystkim Telewizja Katowice. Pilsko nie jest najważniejszą górą na świecie, ale w Polsce stało się dobrym przykładem ujawniającym prawdziwe oblicze „cywilizacji wzrostu i rozwoju za wszelką cenę”, a spór o dwa nielegalne wyciągi ukazuje jak bardzo zdeterminowani są rzecznicy tej cywilizacji i jak bardzo bezbronna pozostaje przyroda. Pracownia wywołała tę burzę przed kilku laty. Oto PRAWDZIWA historia podboju Pilska.

„Porośnięty wysoką kosodrzewiną teren ponad górną granicą lasu, ukształtowanie hal i przebieg polan - wbrew pozorom nie sprzyjają wytyczeniu odpowiednich tras sportowych bez wycięcia znacznych połąci lasu. Dlatego nie da się jednak Pilska uczynić tym, czym jest Kasprowy Wierch dla narciarzy. Mamy w Beskidach Zachodnich właściwie jedynie dwie góry porośnięte w partiach szczytowych chronioną kosodrzewiną i należy ją tam bezwzględnie chronić [...]” Marian Tadeusz Bielecki, jedyny w województwie stały biegły sądowy z zakresu bezpieczeństwa w górach i były naczelnik grupy beskidzkiej GOPR. Niedopuszczany do żadnej komisji ani gremium przez Urząd Wojewódzki w Bielsku-Białej.

Jakie były początki

Oto fragmenty relacji przekazanej „Pracowni” jeszcze w 1989 roku przez inżyniera, który pracował przy „zdobywaniu Pilska”:

„Pilsko zdobyte! Wspólna to zasługa [...] wojewodów, wicewojewodów, architektów wojewódzkich i innych dyrektorów, zasłużonych eksministrów, ministrów i naczelników. Do robót ziemnych użyto czołgu aby przeorać tak wrogą i nieprzyjazną ziemię. Ale udało się. Obecny efekt podboju to m.in. 9 wyciągów narciarskich w tym dwa podwójne, **wycinka 10,5 ha lasów pod trasy narciarskie, 0,25 ha kosodrzewiny, potworna dewastacja krajobrazu, erozja gleby, zniszczenie gatunków prawem chronionych...** [...] Od czego się zaczęło? Być może od prośby wojewody bielskiego, wiosną 1983 r. do dyrektora zrzeszenia kopalń węgla kamiennego [...] o wybudowanie drugiego Szczyrku w Korbielowie. [...] A może początkiem było rozpoczęcie budowy górniczego ośrodka wypoczynkowego KWK „Gliwice”, samowolnie pączkującego, niezgodnie z uzyskiwanymi zezwoleniami, bądź bez nich. W 1982 roku prefabrykowane domki letniskowe, o charakterze czasowym, przeobraziły się w podbudowane wysoką kondygnacją budy. Pawilon zaplecza spuchł do trzyobiekтового gmachu rok później. Towarzyszyły temu poszerzania dróg, asfalty, wiercenia studni, makroniwelacje, a także... zabiegi o ujęcie tych wszystkich **faktów dokonanych** w kolejnym planie. Samowolna budowa garaży i stacji paliw w 1986 roku omal nie przeciągnęła struny, ale skończyło się tylko w sądzie, gdzie kwota kar nie przekroczyła zapewne przyznanych z tego tytułu premii, a zakazy użytkowania obiektów i nakazy rozbiórki zamieniono na ... pozwolenia na ich użytkowanie (Siedem lat później inż. Sikorski, przedstawiany jako budowniczy na Pilsku, występuje w programach TV Katowice już w roli pozytywnego bohatera, głosząc, że wszystko było zawsze legalnie, a - zdaniem górników i dziennikarzy - nielegalny to był Żywiecki Park Krajobrazowy - przyp. red.). Równolegle, od 1984 roku, jakby w cieniu kubatur rosną wyciągi narciarskie [...] Pertraktując dla uspienia przeciwników o demontowalności urządzeń wyciągowych leje się beton, czołg taranuje drzewa! Wobec faktu wykonania wyciągów nie potrzeba już pozwolenia na budowę, potrzebne jest tylko dopuszczenie do ich eksploatacji. Powstają kolejne wyciągi [...] pod szczytem natura jakby oporniejsza, lecz jej da radę trotyl i górniczy eksperci od robót strzałowych - to rok 1986”.

Protestowali naukowcy, Komisja Ochrony Przyrody ZW PTTK w Bielsku-Białej, Rada Społeczno Naukowa Żywieckiego Parku Krajobrazowego. Stanisław Bubin opisał samowole na Pilsku w „Prawie i Życiu”. Skandalem była także budowa schroniska i GOPR-ówki na Hali Miziowej.

Dla decydentów nie liczy się prawo o ochronie przyrody, opinie naukowców i środowisk profesjonalnych, stawia się na działania populistyczne, tanią propagandę i posłusznych wykonawców: projekt zagospodarowania przestrzennego Górniczego Ośrodka Narciarskiego w Korbielowie opracowany w pracowni projektowej PSS Społem w Żywcu używa m.in. następującej argumentacji: „Zaśmiecanie terenu przez narciarzy i nasilenie tego zjawiska [...] nie wykracza poza zakres spotykany powszechnie w miejscach publicznych [...] Zagospodarowanie narciarskie [...] ingeruje w najwyższe partie gór i często jest jeszcze uważane za kosztowny rodzaj zbytku. Chyba stąd zrodziła się niesłuszna opinia uznająca dużą część stoków Pilska za obszar krajobrazu zdewastowanego nadmiarem urządzeń narciarskich”.

Wartości, które są niszczone

Kopuła szczytowa Pilska, na którą poprowadzono dwa z jedenastu wyciągów (nr 7 i nr 8) to jeden z najciekawszych i najcenniejszych ekologicznie obszarów w województwie bielskim. Jest to jedyny, pokryty kosodrzewiną szczyt w Polsce, który nie jest rezerwatem przyrody, a przez (teoretycznie) chronioną prawem kosodrzewinę poprowadzony jest wyciąg orczykowy. Po stronie słowackiej

znajduje się duży rezerwat „Pilsko”, po którym jeżdżą polscy narciarze, gdyż oba wyciągi, lekceważąc otulinę rezerwatu, wprost do niego przylegają. Żyje tam m.in. niedźwiedź, głuszec, cietrzew, ryś i wilk.

Pilsko posiada również niepowtarzalne wartości krajobrazowe, niestety barbarzyńsko zdewastowane przez inwestorów i brak nadzoru ze strony odpowiedzialnych władz wojewódzkich (przede wszystkim górne wyciągi i kompletny chaos przestrzenny zabudowywanej z naruszeniem prawa i sztuki architektury krajobrazu Hali Miziowej).

Cały czas na Pilsku narciarze i po części ratraki powiększają erozję zboczy, przejeżdżają poza trasę na stronę słowacką, jeżdżą ścinając kosodrzewinę i jałowiec górski.

Sytuacja prawna

Całe „zdobywanie Pilska” z prawem ma niewiele wspólnego. Zajmiemy się jednak tylko dwoma, najbardziej szkodzącymi przyrodzie wyciągami: 7 i 8. Otóż do chwili obecnej wyciągi nr 8 i 9 (ten drugi nie stanowi takiego zagrożenia jak wyciąg nr 7) nie mają pozwolenia na użytkowanie. Jeszcze „komunistyczny” architekt wojewódzki w roku 1987 wydał jedynie tymczasowe pozwolenie i zobowiązał KWK „Gliwice” do dostarczenia kompleksowego projektu zagospodarowania masywu Pilska, rekultywacji, wymaganych prawem uzgodnień itd. Żaden z tych warunków nie został spełniony.

Obowiązujący do roku 1993 plan przestrzenny gminy Jelesnia (teoretycznie dokument prawny) nie zezwalał na budowę żadnych wyciągów na tym terenie określając go jako: „Tereny łąk, pastwisk i hal [...] uwzględniać zasady ochrony środowiska”.

W związku z powyższym kierownik Urzędu Rejonowego w Żywcu wydał w roku 1992 decyzję o rozbiórce obu wyciągów do kwietnia 1993 roku. Kopalnia odwołała się do już „demokratycznego” wojewody i zaczęły się kombinacje. Zawieszono decyzję rozbiórki uzależniając ją od... przyszłych ustaleń (to swoiste prawne curiosum). Szybko zatwierdzono nowy plan gminy uwzględniający sporne wyciągi (Pracownia choć mówi o tym jasno KPA - **nie została zaakceptowana jako strona** chociaż architekt wojewódzki na konferencji prasowej stwierdził, że Urząd sprawdzał i że „niestety, stali się stroną - takie, niestety, mają prawo”, a gdy zaskarżyliśmy tę decyzję do NSA, NSA z siedzibą w Gliwicach uznał, że stroną nie jesteśmy).

Rozporządzenie ministra z dn. 30.04.1983 r.:

- *Zabrania się niszczenia, ścinania lub usuwania z naturalnych stanowisk [...] roślin podlegających całkowitej ochronie.*
- *Jeśli zmiany środowiska przyrodniczego wywołane działalnością człowieka spowodują zagrożenie roślin podlegających całkowitej ochronie, terenowy organ administracji państwowej stopnia wojewódzkiego jest obowiązany podjąć stosowne działanie.*
- *Obiekty i urządzenia zbudowane wbrew wprowadzonym zakazom [...] podlegają przymusowej rozbiórce [...].*
- *Kto niszczy, poważnie uszkadza lub istotnie zmniejsza wartość przyrodniczą chronionego terenu [...] podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczeniu wolności lub grzywny.*
- *Kto narusza zakazy lub ograniczenia wprowadzone w celu ochrony przyrody podlega karze aresztu lub grzywny.*

Ustawa o ochronie przyrody

Ponieważ wyciągi nr 7 i nr 8 zostały wybudowane w sprzeczności z obowiązującą ustawą o ochronie przyrody, więc wszelkie późniejsze decyzje „legalizujące” wcześniejsze bezprawie są z mocy prawa nieważne (art. 7 ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska z dn. 31.01.1980 r.) – pisze ówczesna dyrekcja Żywieckiego Parku Krajobrazowego.

Pilsko w wolnym kraju

Odszedł kolejny dyrektor Żywieckiego Parku Krajobrazowego, po kolei odchodzą pracownicy tego Parku.

Po zebraniu własnych materiałów wprosił się w roku 1992 na wizję w terenie na Pilsku. Wizję zorganizował urząd wojewódzki żeby ostatecznie załatwić sprawę Pilsku i jakoś zalegalizować wyciągi. Obecność Pracowni pokrzyżowała te plany. Wydaliśmy ulotkę „Kopalnia na Pilsku” i zorganizowaliśmy konferencję prasową, po której ukazało się kilka artykułów bardziej obiektywnych niż dotychczasowe. Cały czas o Pilsku wnikiwie i występując w obronie przyrody, pisze bielska „Kronika Beskidzka”. Wydaliśmy 18-stronicowy „Raport w sprawie Pilsku” rozdany wszystkim zainteresowanym. Kilka organizacji ekologicznych (w tym również zagraniczne) zgłasza się z sugestią akcji sabotażowej wobec perfidnie łamanego prawa na Pilsku. Urzędników straszymy informacją wysłaną do Komisji Europejskiej i wiedeńskiego biura IEB (Pracownia jest polskim biurem inicjatywy Ekologiczne Cegły Wspólnej Europy – IEB). Telewizja ogólnopolska realizuje półgodzinny program poświęcony Pilsku (Barbara Czajkowska – „Punkt widzenia”), ostry i prawdziwy, który wywołuje burzę w bielsko-śląskim środowisku narciarsko-urzędniczym.

Wobec tych faktów i odwołania się kopalni „Gliwice” od decyzji rozbiórki, architekt wojewódzki w imieniu wojewody postanawia:

- przesunąć termin rozbiórki do 30.06.1994 r.,
- wyrazić zgodę na czasowe korzystanie z wyciągów przy spełnieniu określonych warunków (grubości pokrywy śnieżnej),
- nakazać użytkownikowi opracowanie do 31.12.1993 ekspertyzy naukowej dot. stopnia zagrożenia erozyjnego i możliwości użytkowania narciarskiego Pilsku,
- przedłożyć do 30.05.1994 plan realizacyjny tras i rekultywacji,
- wszcząć postępowanie egzekucyjne rozbiórki w razie niespełnienia warunków.

Żaden z wymienionych warunków nie został spełniony!

Powołana przez UW komisja ds. określania warunków użytkowania wyciągów składa się w przewadze ze sprawców dewastacji Pilsku, ekspertyzę (niezbędną żeby mieć argumenty przeciw „Pracowni” a nie pod kątem ochrony przyrody) opłaca ostatecznie nie kopalnia, lecz Urząd Wojewódzki (ponad pół miliarda z funduszu ochrony środowiska!). Nie jest ona gotowa w ustalonym terminie. Użytkownik nie przedłożył planu realizacyjnego tras i rekultywacji. Nie wszczęto również postępowania egzekucyjnego. Zmienił się natomiast użytkownik: kopalnia umywa ręce, teraz użytkownikiem jest Gliwicka Agencja Turystyczna.

Bujdy narciarskich bajarzy



Broszura [„Białe szaleństwo – bosko, rajsco i bajecznie”](#)

„Ja nie wiem skąd się to wzięło, że u nas tutaj w Polsce krzyczymy, że narciarze szkodzą przyrodzie? I... Ten narciarz jeździ po śniegu – to on tę przyrodę chroni a nie niszczy!” – przedst. PTTK w Żywcu w UW w Bielsku-Białej, podczas narady w/s Pilska

Halina Szymura TV Katowice: – „Czy w ogóle narciarze jeżdżą po kosodrzewinie?”

Adam Kubala, naczelnik beskidzkiego GOPR: – „Nie, żaden narciarz nie mógłby takiej lekkomyślności popełnić dlatego, że sprzęt jest ogromnie drogi [...] Narciarze nie jeżdżą po kamieniach, po drzewach, po glebie, tylko po śniegu. Jeśli narciarz widzi, że jest cienka pokrywa śniegowa, na pewno na narty nie idzie” – audycja TV Katowice, 26.04.94 r.

A oto, co pisze w protokołach służbowych tzw. komisji ds. funkcjonowania spornych wyciągów, której członkiem jest pan Adam Kubala i którego nazwisko figuruje na protokole:

„Na Kopcu w kierunku granicy państwa spod pokrywy śnieżnej wystają ścięte pędy jałowca górskiego, a na obrzeżu trasy narciarskiej od wyciągu nr 7 również ścinane pędy kosodrzewiny.

- Na płatach odśnieżanych wyraźnie widoczne jest ścinanie trawy do strefy korzeniowej, oraz pędów borówczysk.
- Zaobserwowano przejeżdżanie narciarzy z polskiej strony na stronę słowacką w rejon rezerwatu przyrody” 24.03.93 r.

Podobnej treści są i inne protokoły komisji, w skład której wchodzi bajdurzący dla mediów o świętych narciarzach naczelnik grupy beskidzkiej GOPR.

„Pracownia” złożyła dwa donosy do prokuratury w Bielsku-Białej i w Żywcu o stałym niszczeniu roślin prawem chronionych na Pilsku. Upłynął rok. Żadnej reakcji. Kolejny sezon narciarze, przy akceptacji GOPR-u, obsługujących wyciągi (zarazem członkowie owej komisji) i braku reakcji ze strony konserwatora przyrody (przew. komisji) i prokuratury nadal niszczyli roślinność prawem chronioną i jeździli po słowackim rezerwacie przyrody. Tymczasem

Instytut ochrony przyrody robi ekspertyzę

Pierwszym, konkretnym rezultatem naszej kampanii (oprócz zamieszania w mediach) było zlecenie instytutowi PAN w Krakowie opracowania na temat Pilska. Jednak nie kopalnia, lecz urząd wojewódzki okazał się zleciodawcą, za, sporą dla cierpiących na brak zleceń naukowców sumę 600 milionów złotych. Czy kopalnia będzie w jakimś stopniu w ogóle partycypowała w kosztach, nie jest jasne.

Kierujący zespołem prof. Witkowski, na nasz list i przesłaną dokumentację odpowiedział w maju 1993 pisząc m.in: „Na początku maja sam byłem na Pilsku i przekonałem się, że Wasze apele i protesty są w pełni uzasadnione. Wałające się śmieci i nieuprzątnięte resztki ogrodzeń i oznakowania fatalnie świadczą o organizatorach ruchu narciarskiego, a już na pierwszy rzut oka widać, że **wyciąg nr 7 poszedł za wysoko i to głównie za jego przyczyną powstała i pogłębia się dewastacja partii szczytowej Pilska. Gdybym miał sądzić tylko na podstawie tych obserwacji zasugerowałbym natychmiastowe obniżenie tego wyciągu o co najmniej dwie podpory**”.

Kilka miesięcy później pan profesor zmienia jednak stanowisko, by podczas audycji telewizyjnej Katowice zasiąść już w gronie rzeczników „zrównoważonego rozwoju” tzn. kompromisu, tzn.

rozwijania narciarstwa i ochrony przyrody równocześnie i głosi, że „narciarstwo z ochroną przyrody da się pogodzić i godzi się”, a także głosi dość zaskakującą dla nas tezę, iż **racje ochrony przyrody są naiwne, narciarskie zabawowe, a właściciele gruntów finansowe i że wszystkie te trzy racje mają taką samą wartość.**

Jeśli uda się utworzyć w okolicach Pilska jakieś nowe, małe rezerwaty, które proponuje prof. Witkowski to będzie to jakiś mały sukces. Jedno jest pewne, ekspertyza nie zawiedzie oczekiwania zleceniodawców, pozwoli zachować wyciągi, posłuży dla anulowania decyzji rozbiórki. Usankcjonuje całe dotychczasowe bezprawie na Pilsku i pokaże wszystkim naiwnym, że ostatecznie **liczy się tylko szmal**, a prawo o ochronie przyrody to w „Rzeczpospolitej”, podobnie jak i w peerelu, puste frazesy.

A jak na Pilsku wyglądają fakty można się przekonać osobiście po zejściu śniegu i z naszych fotografii oraz broszury [„Białe szaleństwo – bosko, rajsco i bajecznie”](#), którą gorąco polecamy.

ZESPÓŁ PROWADZĄCY KAMPANIĘ „BIAŁE SZALEŃSTWO”

Artykuł pierwotnie zamieszczony był w Miesięczniku Dzikie Życie nr 2 z lipca 1994 r.